GAZETA LWOWSKA.

Sobota **Ner. 60.** 22. maja 1841.

Wiadomości zagraniczne.

Portugalija.

Pisma angielskie donoszą z Lizbony pod dniem 26. kwietnia: »Ministrowi skarbu, baronowi T o j a l, zaliczył przecież bank 150 *Contos*. Z sumy téj ma być spłacona część zaległości, jaką skarb państwa oficérom armii dłużny.«

Hiszpanija.

M a d r y t d. 2go m a j a. Pospieszamy udzielić co najgodniejszego uwagi z wczorajszego posiedzenia Kongresu. Deputowany V i l a oświadczył najpiérw, że nie wié z pewnością, w jakiéj myśli ma głosować, ponieważ nadchodzące z prowincyi jego (Barcelony) listy, zmuszają go do tego przekonania, że opinija publiczna co do sprawy Rejencyi od niejakiego czasu zupełnie się zmieniła. Większość żądała dawniéj trzech Rejentów, teraz się za jednym oświadcza. — P. D i e z, który we wrześniu przeszłego roku był na czele poruszenia w Burgos i domagał się złożenia Rejentki jakoteż śmierci ministrów i wszystkich umiarkowanych, miał długą mowę na rzecz Rejencyi E s p a r t e r a, któremu mianowicie to za zasługę policzał, że zawarł traktat wangarski. »Gdyby nie to« rzekł »zapewne teraz byłby C a b r e r a na głównym placu Madrytu.« Nie wiémy czy książę d e l a V i c t o r i a komplement ten dobrze przyjmie; słuchacze przynajmniéj ozwali się na to głośnym okrzykiem niechęci. Pan D i e z twierdził daléj, że rząd Królowéj byłby umyślnie przeciągał wojnę, i wyraźnie nakazał jenerałom, ażeby się bili. W ogóle miał w tém upodobanie wystawiać nieobecną Królowę K r y s t y n ę w najohydniejszych barwach, przyczém dał także do poznania, że obalona partyja umiarkowanych łącznie z karlistami nad tém pracuje, by przywieść do skutku zamęźcie Królowéj I z a b e l l i z jednym z synów zatrzymanego w Bourges infanta D o n C a r l o s a. — Następnie p. M e n d i z a b a l mocno powstał na ministrów, obwiniając ich, że mieli zamiar w Walencyi Królowéj K r y s t y n i e przydać Wspól-Rejentów, a teraz pewną osobę, która swym współobywatelom więcéj niż sobie winna, wymieniają naprzód już za jedynego Rejenta. Minister sprawiedliwości chciał wprawdzie te oba zarzuty jako bezzasadne obalić, zamilkł jednak, gdy p. M e n d i z a b a l odczytać kazał program, przez ministrów w Walencyi Królowéj K r y s t y n i e przedłożony, w którym wystawiali jéj przybranie Wspól-Rejentów za nieodzowną konieczność.

Dnia 30go kwietnia weszło do Madrytu 8000 piechoty; takaż ilość wojska stoi w poblizkich stolicy włościach. —

K o l o n i j a dnia 14go m a j a. (godzina 7ma wieczorem.) *Commerce* z d. 11go zawiera następującą depeszę telegraficzną z Bajonny z dnia tegoż.

M a d r y t d. 8go m a j a. P o s e ł F r a n c y i d o M i n i s t r a s p r a w z a g r a n i c z n y c h. Na zgromadzeniu Kortezów przystąpiono dzisiaj do wyboru Rejencyi. Przy piérwszém głosowaniu uchwalono 153 głosami przeciw 136, przeto większością 17 głosów, ażeby tylko jeden był Rejent. Przy drugiém głosowaniu

E s p a r t e r o otrzymał 179 a
A r g u e l l e s . . . 103 głosów.

Skutkiem więc głosowania tego E s p a r t e r a R e j e n t e m o b w o ł a n o.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

R o z p r a w y p a r l a m e n t u. I z b a w y ż s z a. P o s i e d z e n i e d. 6go m a j a. Gdy na

posiedzeniu tém hrabia Fitzwilliam przedłożył kilka petycyj przeciw istnącym ustawom zbożowym, powstał lord Ashburton i rzekł: »Ministeryjum ma zamiar całą istotę ustaw zbożowych przekształcić. Chce ono ciągnąć dochód z niezbędnych potrzeb do życia mieszkańców wszystkich klas ludu. Mniemam że w takich okolicznościach powinniście zacni lordowie ile możności jak najprędzéj zdanie swoje o sprawie téj wynurzyć. Jeżli czekać zechcecie, aż wniesione będą bile, mające być uzasadnionemi na nowym planie kanclérza izby skarbowéj: by przez zniżenie opłat więcéj uzyskać pieniędzy, to jest bile pod względem ceł od zboża, budulcu i cukru, nie będziecie zapewne nigdy mieć sposobności do rozpraw o tém, gdyż przekonany jestem, że zdrowy rozsądek kraju bynajmniéj projektu tego aż do izby wyższéj nie dopuści. Nigdy większego mamidła, nigdy niedorzeczniejszego kuglarstwa nie zdarzyło mi się widzieć, jak plan obecny.« (Słuchajcie! Słuchajcie!) —

Hrabia Fitzwilliam: »Zacny lord powiada, że to jest zamach na zmienienie całéj istoty ustaw zbożowych. Ale nie chciéjmy przecież zapominać o tém, że to nie są bardzo nowe ustawy, które niestety, czego się wstydzę, sam jeszcze będąc młodym wspiérałem. Nie mogę, jak zacny lord, z chwalebném zadowoleniem odwołać się na moję przeszłość, żem ze stałością, roztropnością i mocą oponował co wieczora przeciw tym ustawom, jak to zacny lord (jeszcze jako p. A. Baring) czynił, stojąc sam jeden prawie przeciw 500 połączonym członkom izby niższéj. (Słuchajcie! Słuchajcie!) Zacny lord uznawał wtedy te ustawy za niezgodne z mądrą polityką handlową. Przypominam sobie bardzo dobrze jeszcze, jak zacny lord pośród nader małéj mniejszości jako młody człowiek w izbie niższéj wystąpiwszy, i wspiérany przez kupców, bankierów i handlarzy starego miasta Londynu (*City*), podniósł głos swój przeciw temu projektowi, który potwornym nazwał, gdyż takim on wydawał się wtedy, mianowicie każdemu z tych, w którego żyłach kropla krwi kupieckiéj płynie. (Słuchajcie i śmiéch.) Atoli zdaje się że w zacnym lordzie ta kropla krwi całkiem wyschła, odkąd z kupca i liberalnego polityka stał się wielkim posiadaczem dóbr i arystokratą. Mimo większości, która dawniéj w téj izbie przeciw przejrzeniu i złagodzeniu ustaw zbożowych głosowała, nie rozpaczam jednak o ostatecznym skutku projektu. Większość ta zmniejszała się powoli. Gdym sprawę tę najpiérw wytoczył, nie nalegałem bynajmniéj na głosowanie, wiedząc że większość bardzo mała będzie. W roku następnym 24 zacnych lordów głosowało ze mną; zeszłego roku miałem zadowolenie być wspiéranym przez 24 Waszych lordowskich Mości; a w téj chwili mniemam że 50 do 60 zacnych lordów wyraziłoby w głosach swoich naganę istnącego ustaw zbożowych systemu.«

Lord Ashburton: »Nie jestem jedynym, który zdanie swoje o téj lub owéj sprawie zmienił albo zmodyfikował. Projekt, który r. 1815 wspiérałem, miał średnią cenę pszenicy, przy któréj pozwolenie przywozu nastąpić mogło, w czasach pokoju nad 60 szyl. podnieść; mówiono nawet o 80 szyl., a jeden z tych, którzy teraz zniesienia ustaw zbożowych bronią, z 80 szyl. nie będąc zadowolony, żądał 120 szylingów. (Słuchajcie, słuchajcie!) Gdyby plan nam teraz przedłożony wszedł w wykonanie a wielka wojna powstała, każdy kto ma zdrowy rozsądek pojmie to, że kraj nie mógłby się przy tém utrzymać. Gdy przed dwoma lub trzema laty zaprojektowano przypuszczać zboże dla zamknięcia pod klucz królewski, opiérano się temu jako potwornemu projektowi, a teraz znowu wzywają nas, byśmy zboże ze wszystkich części świata dla upadku krajowego rolnictwa przypuszczali. Takim radykalnym projektom, dotykającym najważniejszych interesów, jestem zupełnie przeciwny. Przynależną opiekę dobra własności gruntowéj uważam za sprawiedliwą i słuszną, a zdanie moje o tém, lubo cokolwiek zmodyfikowane, co do zasady jest w ogólności takie samo jak dawniéj.«

—— Posiedzenie izby wyższéj dnia 10go maja. Hrabia Roseberry wniósł o przedłożenie wykazu ilości pszenicy i innego zboża, wprowadzonego do Anglii na krajową potrzeb od roku 1838 aż włącznie do 1840, wraz z wykazem kwoty cła, jakie za zboże to wpłynęło, a na co zezwoliła izba po niejakich rozprawach o skutkach ustaw zbożowych.

Izba niższa. Posiedzenie d. 7. maja. Po mowie lorda John Russell o zmniejszeniu cła, rozprawy o tém zaczął lord Sandon, poczém tegoż wieczora mówili jeszcze w téj sprawie pp. Hogg, Hawes, Handley, James i Dr. Lushington. Wyjmujemy z mów tych niektóre miejsca: Lord Sandon: »Ogólna rezolucyja, jaką ministeryjum zapowiedziało, miała być wtedy dopiéro wniesiona, gdy takowe w zaprojektowanéj przeze mnie rezolucyi (ażeby izba nie zamieniała się w wydział dla rozbioru ministeryjalnych projektów cłowych) klęskę poniesie. Z tego co ministeryjum w tym względzie uczynić zamyśla, zdaje się prawie, jakoby z niejaką pewnością spodziewało się téj klęski. Co do mnie, nié mam zamiaru, jaki mi

przypisują, iżbym wyłączał wszelki handel artykułami, uzyskanemi robotą niewolników; zamiarem moim jest przeszkadzać wyraźnéj zachęcie do handlu niewolnikami. Gdyby szło li o pytanie handlowe, nie występowałbym przeciw temu. Jako środek opiekuńczy może być istnące cło jakbądź wysokie, ale tu chodzi o moralną dążność. Sądzę, że ja i przyjaciele moi mamy równe prawo chełpić się tak wielką ludzkością jak i ministrowie Wigów. Atoli ci bardzo się pomylili co do szczegółów pojedyńczych. Projekt ich nie tyle wniesie, ile sobie obiecują. To wykazami da się udowodnić, równie jak to, że nasz wywóz powiększył się do tych osad, gdzie wolni ludzie robotą się trudnią.« — Pan Haves: »Nie chodzi tu li o sprawę cukru, lecz o będące w upadku powszechne finansowe i handlowe interesa. Nasz handel i fabryki nasze tak są uciśnione, że trzeba koniecznie otworzyć nowy odbyt dla sprawienia im ulgi. Opozycyja lorda Sandon przeciw budżetowi, w całym kraju według zasług ocenioną będzie. Dzięki przynależą się zacnemu lordowi (Johnowi Russell) za jego mężkie postępowanie, które bez wątpienia siłę ministeryjum powiększy.« — P. Handley: »Przykro mi, że widzę się zmuszonym występować przeciw ministrom, których wspiérać niegdyś przyzwyczajony byłem; lecz niepodobna mi nie zwrócić uwagi, że pytanie o cukrze i budulcu nieodzielnie połączone jest z pytaniem o zbożu. Zdziwiony jestem projektem pomniejszenia cła z 8 na 4 szylingi, co jak sądzę, o wiele przewyższy nawet nadzieję głównego przeciw ustawom zbożowym zawiązanego stowarzyszenia. Lepiéj żadnéj opieki, niż takai Plan ten wznieci największą niechęć nietylko w obwodach rolniczych, lecz oburzy także wszystkich właścicieli i kapitalistów. Niech zacny lord uwolni zupełnie handel zbożem, ale zarazem niech domy cłowe pozamyka, niech zniesie akcyzę, a potém zapyta wierzycieli państwa, czy przystają chętnie na zamianę tych przychodów za uboczne bezpieczeństwo, jakie zacny lord właścicielom dóbr we wzroście fabryk wystawia.« (Głośne pochwały z ławek opozycyi.) — P. James: »Posiadam wprawdzie znaczny majątek w Jamaice, ale zacny lord (Sandon) mocnoby się pomylił, gdyby z tego powodu na głos mój liczył. Biédny ziomek mój więcéj mnie obchodzi, niżli Murzyni w osadach. Tymczasem przyznać muszę, że projekt rządu niemniéj do niewolnictwa niż do handlu niewolnikami zachęca i dla tego ubolewam poniekąd, że ministeryjum do podobnego projektu zmuszoném było.« (Grzmiące oklaski opozycyi.)

Francyja.

Izba deputowanych. Posiedzenie d. 8. maja. Na posiedzeniu dzisiejszym projekt do ustawy, którym kredytu dodatkowego 1,400,000 fr. dla wychodców politycznych zażądano, przyjęto 215 przeciw 15 głosom.

P. Lacave-Laplagne, były minister skarbu, odbywa od dni kilku częste narady z panem Humannem i baronem Rothschildem.

Wielki koncert, który dnia 6. maja wieczorem odbył się w Luwrze, wypadł bardzo świetnie. Piérwsi artyści wystawy sztuk pięknych byli zaproszeni. Cała dyplomacyja, znaczna ilość deputowanych, parów i marszałków znajdowała się na nim; osób prywatnych nie przypuszczano. Król, w towarzystwie wszystkich członków rodziny królewskiéj, przybył o saméj ósméj. Koncert niezwłocznie się zaczął. Podziwiano mianowicie śpiéwane przez pana Duprez *solo.* Król oddalił się o pół do jedénastéj, po skończeniu koncertu. Zaproszeni pozostali aż do północy.

Dnia 7. b. m. było zaburzenie na targowicy rzeźniczéj, do czego nakazane znowu podwyższenie taxy mięsa powód dało. Powszechném jest to życzenie, ażeby minister handlu jak najprędzéj wypełnił przyrzeczenie swoje, przedłożenia wniosku do ustawy o przypuszczenie zagranicznego na rzeź bydła.

Paryż dnia 8. maja. *Journal des Debats* zwracając uwagę na stronnictwa w Anglii, artykuł swój o tém w następujący rozpoczyna sposób: »Ostatnie posiedzenia parlamentu angielskiego były obfite w wypadki, a wiadomy smak Anglików do cytacyj i porównań klasycznych, mógł im przy téj sposobności przypomnieć sceny z *Iliady.* Jest niejakie podobieństwo między bezkonecznem oblężeniem Troi, a ciągłym i regularnym szturmem, jaki Torysowie już od lat wielu do ministeryjum przypuszczają. Także w położeniu różnych osób okazuje się to podobieństwo. Tak widzieliśmy niedawno niezgodę i zniechęcenie w obozie szturmujących. Ani opowiadania o bitwach ich Nestora, księcia Wellingtona, ani bezowocne bohatérstwa ich śmiałego Ajaxa, lorda Stanley, nie mogły pocieszyć ich względem nieczynności ich Achila, Sir Roberta Peel, który spokojnie w swym namiocie siedział, głuchy na prośby jak i na zarzuty swych niecierpliwych towarzyszów broni. Ale naraz odmienia się scena; budzi się Achil; żąda rydwanu swego, swych rumaków i broni, i dwoma cięciami strasznego miecza swojego robi wyłom w murze, pod czas gdy bajecznego konia, który Troję zniszczył, w postaci lorda Howick

i partyi jego, do twierdzy wprowadzają. Tym czasem jeszcze Troi nie wzięto, bo Hektor żyje.«

—— dnia 10. maja. Na posiedzeniu dzisiejszém izby deputowanych toczono daléj rozprawy o budżecie na rok 1842. W porządku dziennym był budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. Wszystkie artykuły budżetu tego, o których narady aż do pół do 5téj trwały, bez wszelkiéj zmiany przyjęto.

P. Garro, minister mexykański w Paryżu, w liście pisanym do kilku dzienników, oświadcza się umocowanym donieść, że rząd mexykański, mimo szacunku, jaki ma dla mocarstw, które z Państwem Texas w układy weszły, nie myśli wszelako zrzekać się prawa swojego do tego państwa, lub ostateczny zawiérać pokój, jak to z ogłoszonego niedawno listu ministra texańskiego, pana Macintosh, okazywać się zdawało.

Giełda dnią 10. maja. Na giełdzie pojawiała się dzisiaj między spekulantami niejaka niepewność: renty francuzkie szły słabo, lubo nie zaszła żadna znaczna różnica w porównaniu z kursami sobotniemi. Zajmowano się wiele położeniem ministeryjum angielskiego i pożyczką, która, jak mniemano, będzie musiała być wkrótce zaciągnięta.

Piszą z Algiéru pod d. 26. kwietnia: »Oddział wyprawczy wyruszył d. 21. kwietnia; lecz dla ciągłéj niepogody musiał aż do d. 26. w Blidzie pozostać, w którymto czasie dopiéro ku Milianie w pochód pospieszył. Prowadzi on ogromne zasoby prowiantów i amunicyi. Książę Nemours z gubernatorem i dwoma pułkami, między którémi jest pułk 24ty, gdzie podpułkownikiem książę Aumale, spodziéwany jest za dziesięć dni z powrotem w Algiérze, dla odpłynienia zaraz z tamtąd do Oranu, z kąd właściwie zamierzona wyprawa ma się rozpocząć. Gdy takowa szczęśliwie się powiedzie i pożądany skutek odniesie, to powszechnie sądzą w Algiérze, że książę Nemours nazawsze tamże zamieszka i Wice-królem posiadłości afrykańskich mianowany będzie. Osadnicy i mieszkańcy niczego tak szczérze nie pragną, jak wypełnienia tego dawno już wspominanego projektu, bo wtedy tylko trwałych planów względem tego kraju spodziéwać się będzie można.«

Depesza telegraficzna z Tulonu donosi, że powyższa kolumna wyprawcza, która d. 27. kwietnia z Blidy wyruszyła, d. 30. bez wystrzału dostała się aż do Medei. Wypocząwszy tam czas krótki, szła daléj ku Milianie. Pogoda bardzo sprzyja, a stan zdrowia wojska wyborny.

Szwajcaryja.

Arau dnia 4go maja. Rząd tutejszy, mimo nalegań Sejmu, nie zwołał wielkiéj rady na nadzwyczajne posiedzenie. Gdy się zbliżało zwyczajne posiedzenie letnie wielkiéj rady, które stosownie do konstytucyi piérwszego poniedziałku w miesiącu maju odbyć się miało, wiadomość rozeszła się po kraju, że rząd postanowił pod względem uchwały Sejmu żadnych pewnych projektów do wielkiéj rady nie wnosić, lecz jéj zostawić inicyjatywę, ponieważ zniesienie klasztorów i ona bezpośrednio zawyrokowała. Naczelników powstania, którzy nie uciekłszy uwięzionymi zostali, od kilku tygodni za kaucyją wypuszczono. Wielka rada odbywając dzisiaj swoje piérwsze w zupełnéj ilości członków posiedzenie, wydała mimo częściowego oporu rządu stosowny wniosek, przystąpić do głównéj sprawy i projekta podawać. Rząd na posiedzeniu dzisiejszém trwającém od 4téj do pół do 9téj godziny wieczorem, postanowił przedłożyć wielkiéj radzie następujące wnioski: 1) Wielka rada oświadcza, że trwa w zasadzie zniesienia klasztorów w Argowii; że się przeto od wszelkiego przywrócenia tychże do dawniejszego stanu uchyla. 2) Lecz by związkowo-braterskim życzeniom dwunastu kantonów zadosyć uczynić i okazać, że Argowija ani uporczywie przy uchwałach swoich w ogólności trwać, ani ze zniesienia klasztorów korzystać nie chce, postanawia wielka rada, ażeby te klasztory, których należenie do powstania udowodnioném nie jest, a więc klasztory niewieście *Fhar* i *Koronacyi Maryi* w Badenie, przypuszczone były do posiadania swego całego majątku, wszelako pod warunkiem, iżby konwenty te kanton Argowii opuściły i z majątkiem swoim do innego kraju się wyniesły. Gdyby która z zakonnic do klasztoru powrócić nie chciała, ma być jéj z majątku klasztornego aż do śmierci dawaną pensyja, zezwolona wyrokiem, którym klasztory zniesiono. Rząd projekt ten do ustawy przeważającą większością przyjął, tak iż jest niejakie prawdopodobieństwo, że nań i wielka rada przystanie. Słychać, że pewien wpływ mający mąż chce jeszcze do projektów rządu ten dodać, ażeby i klasztor żeński *Gnadenthal* był znowu przywrócony, tak wszakże, iżby rząd mógł wykonać w nim prawo reformy i zamienić w wolne stowarzyszenie Siostr Miłosierdzia. Pojutrze zapewne o sprawie téj obrady się rozpoczną.

Księztwo Modeny.

Najjaśniejsza Cesarzowa Jéjmość Austryjacka przybyła w najpożądańszém zdrowiu do Modeny dnia 3. maja wieczorem, dokąd najdostojniejsza siostra JCKMości, księżna Lucci,

wraz z panującym **Księciem**, piérwéj już była zjechała.

Królestwo Obojéj Sycylii.

Neapol dnia 1. maja. »Dziennik rządowy« mieści uchwałę królewską, mocą któréj cło wywozowe od siarki z Sycylii, zniżono z 20 na 8 *tarii pro Cantaro* (150 funtów). Wszelkie nieporozumienia, jakie jeszcze w sprawie o siarkę zachodziły, zostają więc przez to zupełnie załatwione.

Indyje Wschodnie.

Pod względem Afganistanu dziennik bombajski *Overland Courier* donosi: »Sprawy Afganistanu coraz ważniejszemi się stają. Szach Szudsza, którego wojsko angielskie na tron Kabulu wyniosło, zamierza teraz niewdzięcznością i zdradą Anglikom się wypłacić. Czyni on podstępy do wygnania z kraju wszystkich angielskich wójsk posiłkowych. Uwolniony od wszelkiéj obawy przez pojmanie Dosta Mohameda i zawiezienie go do Indyjów, oddaje się znowu wszelkim niegodziwościom, które pierwéj do zrzucenia go z tronu powodem były. Sprzykrzył mu się bardzo słuszny nadzór, jaki mają nad nim angielscy ajenci w jego dworze, i dla tego stara się ich pozbyć wszelkiemi zabiegami, jakich tylko tak osiwiały grzesznik jak on użyć może. Wszelako sami nawet niespokojni Afganowie patrzą zawistném okiem na angielskich żołniérzy i knują spiski między sobą dla pozbycia się swych zwycięzców. Usiłowaniem naszém jest, gorszące namiętności tyrana utrzymać na wodzy i niespokojnego ducha plemion przytłumić; tym sposobem jako zwycięzcy i niewierni tak dla piérwszego jak i dla drugich jesteśmy celem nienawiści. Jestto uderzająca, z jakim zapałem wyrażają się niektóre dzienniki kalkuckie i inne pisma indyjskie o dobrych przymiotach Dosta Mohameda i jak za nim Afganowie tęsknią. — Obadwaj spółzawodnicy są już starzy i zapewne jeszcze tylko lat kilka pożyją. Niech więc ostatki życia swego pod ścisłym spędzą dozorem, piérwszy jako zwyciężony, ale szlachetny nieprzyjaciel, drugi jako uwzględniony, ale zdradziecki przyjaciel. Polityka ajentów angielskich musi teraz na następcę Szacha Szudszy być zwrócona. Spodziéwać się należy, iż między jego synami znajdzie się jeden, który naszéj przyjaźni i wsparcia godnym będzie. Jeżeli zdrada i niezdatność do rządu teraźniejszemu Szachowi dowiedzione będą, cóż może być dla nas na przeszkodzie do uchylenia go od tronu? Jakoż wkrótce potrzeba obrać jego następcę, gdyż większa część jego dzieci już tym samym co ojciec bezprawiom się oddaje. Środek ten jest tém potrzebniejszy, ileże Moslemitanie z powodu Szacha są na nas bardzo rozjątrzeni. — Więzień Stanu Dost Mohamed w kraju indyjskim doznaje bardzo łagodnego obejścia. W Ferozepore na życzenie jego kazano angielskiemu wojsku poprzed niego przeciągać. W spaniałym purpurowym płaszczu, zielonéj haftowanéj sukni spodniéj, szérokich pantalonach, w turbanie na głowie, z długą siwą brodą — istny wizerunek naczelników arabskich pęzla Verneta — wystąpił on w towarzystwie czternastu swoich synów, na koniu, na którym z młodzieńczym zapałem po przed angielskiemi szeregami przejeżdżał. Podziwiał taktykę angielską.

Dost Mohamed uzyskał istotnie od lorda Aucklanda pozwolenie mieszkania w Kalkucie, dokąd pod eskortą kapitana Nicolsona dnia 1. marca odjechał.

NOWINY LWOWSKIE.

JPanna Agnieszka Schebest, słynna śpiéwaczka, przybyła do naszéj stolicy. Dzienniki zagraniczne piszą o niéj między innemi: »Pannę Schebest policzamy do najcelniejszych śpiéwaczek w Europie; jéj śpiéw jest sztucznym językiem uczuć, a ten język rytmicznym i melodyjnym obrazem tonów.« Panna Schebest tylko sześć razy w różnych operach na tutejszéj scenie wystąpi.

Dnia 24. b. m. odbędzie się dwunasty popis tutejszego muzycznego Towarzystwa. Usłyszymy tam czwartą symfonię Kalliwody, waryjacyje Karola Winklera na fortepian, uwerturę Lindpaintnera i chór Haendla z *Messyasza*, z przyczynieniem się uczniów Towarzystwa. — Dnia 2go czerwca odbyć się ma muzyczno-deklamacyjna wieczorna zabawa, na dochód tutejszego instytutu ochrony małych dzieci. Spodziéwamy się z przyjemnością spędzić ten wieczór i szczérze życzymy, aby temu pożytecznemu zakładowi hojne wsparcie w udziele się dostało. — W przyszły poniedziałek, to jest d. 24. maja, aktorowie sceny polskiéj przedstawią na korzyść ubogich komedyję w czterech aktach z niemieckiego, pod tytułem: *Która jest panna młoda.* W trzecim akcie jako *intermezzo* odśpiéwane będą następujące sztuki: 1) wielki *duet* Rossyniego w języku włoskim, przez JPannę Eschen i JP. Sabatzkiego; 2) wielka aryja w języku polskim, przez JP. Zamecką; 3) *duet*: *Dwa*

słowiki, przez JJPP. Hofmanna i Raichmanna. Między aktem 2gim a 3cim JP. Braun (ojciec) odegra wielki polonez. Nie wątpimy, że widowisko to na cel tak dobroczynny licznie odwidzoném będzie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Ulanów dnia 14. *maja* 1841. Dnia 25. kwietnia płynęły tędy z Oleszyc do Gdańska 2 pobitki i 1 galar, naładowane siemieniem lnianém, potażem, konopiami czesanemi i przędzą konopną, także i pszenicą; — wszystko to własność Simsona Prinzenthala. — Tegoż samego dnia ruszyło z Ulanowa do Warszawy 9 tratew związanych z blizko 1500 browarek z lasów państwa Rudnik i Nart. Materyjał ten należy do braci Lewi et Barach Schleyen. — Dnia 26. kwietnia płynęły tędy z Jarosławia do Gdańska 10 pobitek naładowanych pszenicą, siemieniem lnianém i orzechami włoskiemi, do wspomnionych dopiéro braci Scheyen należącemi. Pobitki te miały wiele do roboty z małą wodą na Sanie. — Dnia 28go kwietnia puszczono z Sieniawy do Gdańska 10 tratew związanych z jakich 27 kop bali dębowych i 450 belek sosnowych kantowych. Tratwy te należące do Rubina Hebel i Barucha Ehrensahl naładowane były potażem, siemieniem lnianém, rzepakiem i płótnem. — Tegoż samego dnia ruszyły z Jarosławia siedm pobitek braci Schleyen, naładowanych pszenicą, siemieniem lnianém, jęczmieniem i siemieniem konopném; z tych jedna pobitka wpadła na kij powyżéj Kopek, i mocno uszkodzona, poszła całkiem pod wodę. Przy prędkim ratunku wydobyto ją, atoli nasienie konopne przepadło zupełnie, nasienie lniane nie do użycia nawet i kosztów ratunku nie wróciło, dobra pszenica do przesuszenia wzięta, zmarniała od częstych deszczów; — jeden tylko jęczmień, który był w worach, nic nie ucierpiał. Reszta 6 pobitek popłynęły do Gdańska. — Tegoż samego dnia Ber Gottlieb z Sieniawy puścił z tąd do Gdańska 1 tratew związaną z 250 murłat sosnowych na 9 cali grubych a na 5 sążni długich, i siemieniem lnianém naładowaną; także i 1 pobitkę z siemieniem lnianém, konopném, orzechami włoskiemi i płótnem; pod Turebską Wulką wpadła ta pobitka na kij, przyczém siemię przepadło, resztę zaś ładunku przesuszono, pobitkę naprawiono, na powrót naładowano i do Gdańska puszczono. — Dnia 2. maja ruszyły z Chwałowic do Gdańska 4 tratwy związane z 14 kóp bali dębowych i 250 murłat sosnowych. Materyjał ten będący własnością Wolfa Wagschala z Leżajska, pochodzi z lasów państwa Niska. — Dnia 10go maja ruszyło z tąd do Gdańska 7 pobitek naładowanych po części w Jarosławiu: z tych 4 pobitki z pszenicą braci Schleyen, a 3 pobitki z siemieniem lnianém należące do M. Oettingera, spekulanta warszawskiego; tych ostatnich jedna wpadłszy gwałtownie na leżące pod wodą drzewo, tak mocno została uszkodzoną, iż natychmiast zatonęła; uratowano z niéj nieco siemienia, i po przesuszeniu, komisant przedał toż siemię przez publiczną licytacyję; — tamte zaś 6 pobitek odbiły z Chwałowic do Gdańska na dniu 13. b. m. — Żyto, które Aaron Schleyen zakupił w okolicy Jarosławia i Przemyśla dla pana Pruszaka z Warszawy, płynęło tędy na 11 pobitkach do Warszawy. — Bracia Schleyen puścili do Gdańska 6 tratew związanych z 1500 murłat na 8 do 9 cali grubych a 5 sążni długich; tratwy te mają w Królestwie Polskiém wziąć na siebie pszenicę.

Na handel pszenicą do Gdańska nié masz zawszo jeszcze dobrych widoków.

TEATR POLSKI.

W poniedziałek, na korzyść ubogich: *Która jest panna młoda?* komedyja w 4 aktach,

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 21. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)